

Wielka fabryka w Szczecinie w stanie upadłości

14 stycznia 2020

Spółka ST3 Offshore, zajmująca się produkcją turbin wiatrowych znajduje się na krawędzi upadku. Nie może pozyskać zleceń, bo nie dysponuje własnymi środkami, przez co nie ma z czego wytwarzać towarów. Jej właścicielem jest fundusz zasilany pieniędzmi Skarbu Państwa. Mimo to rząd beczynnie przygląda się agonii przedsiębiorstwa.



Pracownicy ST3 Offshore apelują o uratowanie ich fabryki. Przypominają politykom PiS ich słowa z niedawnej kampanii. „Gdzie są obietnice przedwyborcze, chociażby lokalnych polityków deklarujących wsparcie dla przemysłu w województwie zachodniopomorskim?” – pytają, zaznaczając, że czują się oszukani. „Karmienie ułudnymi obietnicami, najpierw dotyczącymi reaktywacji Stoczni Szczecińskiej, a potem całkowita ignorancja problemów związanych z sytuacją firmy ST3 doprowadziła do zapaści przemysłu w Szczecinie” – piszą w liście do premiera.

Firma ST3 Offshore posiada jednej z najnowocześniejszych parków maszynowych i systemów infrastruktury produkcyjnej w Europie. W 2015 roku zagraniczny inwestor postawił 120-metrową, najwyższą na Starym Kontynencie suwnicę bramową. Miał to być symbol reindustrializacji Szczecina. Dołożyło się również miasto, które zafundowało nowy most na wyspę Ostrów Brdowski, na której prowadzona była produkcja.

W 2017 roku podmiot trafił w ręce funduszu Mars, który miał się zająć jego rozwojem. Robił to z takim powodzeniem, że ST3 Offshore znajduje się obecnie w stanie kroczącego bankructwa. Firma jest zadłużona, a jej wierzyciele nie mogą się doprosić

przelewów od dwóch lat. W efekcie na skraju plaży stało ponad 400 przedsiębiorstw kooperujących z agencją, które borykają się z problemami z płynnością. Do końca roku miał zostać opracowany i wdrożony układ pomiędzy wierzycielami a ST30. Niestety, zarządcy zadłużonego podmiotu nie popisali się sprawnością.

Obecnie firma zalega zarówno kontrahentom, jak i pracownikom. Z powodu ośrodków inwestycyjnych wykonuje tylko proste zlecenia, nie wykorzystując ogromnych możliwości parku maszynowego. Zatrudnieni podkreślają jednak, że dokładają wszelkiej staranności, by efekt ich pracy był na najwyższym poziomie. „My z naszej strony robimy wszystko, żeby nasze produkty były jak najlepsze i pożądane przez klientów”- piszą w swoim wniosku do premiera. „Obecnie produkujemy suwnice portowe dla firmy Konecranes i elementy mostu dla firmy Bladt” – dodają.

Pracownicy ST3 Offshore przypominają premierowi, że ich firma miała produkować elementy do polskich elektrowni wiatrowych. Te jednak wciąż pozostają na papierze. Nie mają wątpliwości, że odpowiedzialność za zapaść fabryki ponosi nieudolny rząd, a dokładniej – „papierowy prezes Funduszu Mars przywieziony w teczce z Warszawy, który nie ma elementarnej wiedzy o zarządzaniu firmą”. „Jesteśmy zdziwieni, że nasza firma, należąca do Skarbu Państwa została doprowadzona do obecnego stanu przez kolejne zarządy powoływane przez Fundusz Mars, będący również podmiotem Skarbu Państwa. Przecież głównym zadaniem zarządu było zapewnienie ST3 rentownych kontraktów i jak najszybsze wyprowadzenie z restrukturyzacji” – czytamy w liście pracowników ST3 Offshore.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu